

Rozdział 1. Prawa dziecka – próba definicji

§ 1. Wstęp

Dyskusja dotycząca praw człowieka na stałe weszła do, szeroko rozumianej, debaty społecznej. Najistotniejsze współczesne problemy, wyzwania oraz dylematy odnoszą się właśnie do zagadnienia uprawnień danej osoby. Od wielu już lat omawiana tematyka uległa swoistej specjalizacji. Z jednej strony, podjęto kluczową dyskusję dotyczącą praw osób małoletnich, które nie mają możliwości podejmowania samodzielnych decyzji, w tym decyzji dotyczących ich stanu zdrowia. Wątek zdrowotny kieruje nas w stronę pacjenta, w tym przypadku młodego pacjenta.

Zagadnienie terapii dzieci wzbudza szczególne emocje. Intuicyjnie bowiem omawiając podobne problemy wyobrażamy sobie konkretne dziecko, które w danej chwili wymaga wsparcia medycznego. Znacznie więcej osób analizujących sytuację dziecka, u którego wykryto nowotwór, doświadcza większego wzruszenia, niż gdyby podobne rozpoznanie dotyczyło osoby dorosłej. Podobne sytuacje niejednokrotnie korelują z problemami uprawnień małoletnich, jako pacjentów. Problemy te stanowią obiekt zainteresowania szeroko rozumianej nauki dotyczącej praw człowieka. Pojawia się bowiem, z jednej strony, określona władza dysponująca możliwościami leczenia, a z drugiej, jednostka, w tym przypadku młody pacjent. Owa władza, w przypadku opieki nad dzieckiem reprezentowana może być na wielu poziomach. W tym miejscu napotykać możemy na oficjalne decyzje państwowe wskazujące np. na ustawowe zasady udzielania świadczeń zdrowotnych młodym pacjentom, bądź też konkretne prawa przysługujące małoletnim osobom poddawanych terapii. Pojawia się tutaj również dana instytucja ochrony zdrowia, wprowadzająca zarządzenia wskazujące np. na możliwości nawiązania przez dzieci kontaktu z osobami bliskimi lub też czasowego opuszczenia przez nie oddziału, w celu udania się na przepustkę. Kluczową rolę – w odniesieniu do posiadanej władzy – odgrywa również określony ekspert medyczny (lekarz, pielęgniarka), który

udziela dziecku określonego świadczenia zdrowotnego. To właśnie owe świadczenia stanowią główny element zrealizowania, bądź braku realizacji określonego uprawnienia. W rzeczywistości szpitalnej z młodym pacjentem nawiązywać będą kontakt również pracownicy niemedyczni tacy, jak np. osoby sprzątające. Także z ich strony pojawić się mogą postawy szacunku wobec autonomii chorej młodej osoby. Wystąpić mogą jednak również działania, które w sposób bezpośredni naruszać będą np. prawo dziecka do poszanowania jego intymności.

Pojęcie władzy w stosunku do dziecka musi zostać jednak – m.in. z uwagi na kodeksowe definicje – odniesione do rodziców bądź opiekunów prawnych. To bowiem z ich strony finalnie pojawia się najczęściej zgoda bądź brak zgody na badanie, leczenie (w tym operacyjne) lub rehabilitację. W jaki zatem sposób prawa dziecka, jako człowieka można zdefiniować, wskazując ich pacjenci kontekst? Jaka jest specyfika dziecka, jako pacjenta?

Poniżej podjęta zostanie próba zdefiniowania zarówno ogólnego pojęcia praw dziecka, jak i ich szczegółowego charakteru, odnoszącego się do szeroko rozumianej sytuacji medycznej. W sposób szczególny zwrócona zostanie w tym miejscu uwaga na zagadnienia definicji takich pojęć, jak: „prawa człowieka”, „prawa dziecka” oraz „prawa pacjenta”. Podjęte zostaną poszukiwania kluczowych źródeł praw dziecka, jako pacjenta. Działania te odnoszą się będą, z jednej strony, do konkretnych unormowań wyrażonych w krajowych oraz międzynarodowych aktach prawnych. Z drugiej zaś strony, zwrócona zostanie uwaga na treść szczególnie cennych orzeczeń sądowych, niejako wskazujących na kluczową i unikalną sytuację dziecka.

Jak jednak powyżej wskazano, problem uprawnień osób małoletnich wymaga również wzięcia po uwagę wniosków, do jakich doszli przedstawiciele szeroko rozumianych nauk społecznych (głównie psychologii, pedagogiki oraz socjologii), analizujący w swoich pracach interesujący nas wątek praw osób małoletnich.

§ 2. Prawa człowieka – wybrane ujęcia i koncepcje

I. W stronę praw człowieka

Przedstawiony w tytule niniejszego opracowania zwrot: „prawa dziecka, jako pacjenta” kieruje nas w stronę kilku istotnych zjawisk. W pierwszym rzędzie natrafiamy na pojęcie „praw dziecka”. Konstruuje go słowa, a więc

„prawa” oraz „dziecko” najczęściej prezentowane są jako całość, wskazując na konkretny obszar teoretyczny prezentujący wspomnianą powyżej relację zachodzącą pomiędzy uprawnieniami osoby małoletniej, a działaniami określonej władzy. W tym miejscu warto jednak, by ww. terminy zostały również przeanalizowane oddzielnie. Wspomniane rozdzielenie tych pojęć nie posiada jednak w tym miejscu charakteru „odłączenia”. Słowa „praw” oraz „dziecka” są w tym miejscu immanentnie ze sobą powiązane. By ukazać ich medyczny kontekst należy wpiąć omówić kluczowe dla dalszej refleksji pojęcie „praw człowieka”.

1. Między władzą a godnością

Pojęcie „praw” badane może być zarówno z perspektywy podmiotowej, jak i przedmiotowej. W angielskiej literaturze przedmiotu napotykamy w tym miejscu na pomocne ich rozróżnienie, a więc: *right* (konkretne prawa człowieka, niejednokrotnie określane również mianem praw podmiotowych), oraz *law* (termin najczęściej odnoszący się do określonych aktów prawnych)¹. Termin „prawa człowieka” posiada w istocie charakter niejednoznaczny. Autorzy poddający analizie wspomniany zwrot często odnoszą się do całkowicie różnych problemów, zjawisk oraz zagadnień. Przedstawiając zakres znaczeniowy tego pojęcia z perspektywy ogólnej, warto przywołać definicję sformułowaną przez *M. Piechowiaka*. Autor ten zwraca uwagę, że prawa człowieka to „zespół praw podmiotowych wynikających z przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka, których celem jest rozwój osoby ludzkiej”. Poznański teoretyk prawa dodaje także, że: „Do istoty praw człowieka należy to, że są niezależne od władzy państwowej – nie są przez nią ani nadawane, ani nie mogą być odbierane. Przywoływane są jako uzasadnienie sprzeciwu wobec władzy, przede wszystkim władzy publicznej (państwowej), także tej legitymowanej demokratycznie: pojmowane są jako granice, których nie wolno przekraczać także w imię woli większości. Jednocześnie formułowany jest pod adresem władzy publicznej postulat, aby chronić prawa człowieka i była ich gwaran-

¹ Zob. szerzej: *W. Osiatyński*, Wprowadzenie do praw człowieka, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 1998, [online], [dostęp: 15.12.2015 r.]. http://www.hfhrpol.waw.pl/pliki/WOsiatynski_HistIFilo.pdf [dostęp: 2.12.2015 r.]; *K. Motyka*, Prawa człowieka – wprowadzenie, wybór źródeł, Lublin 2004, s. 18. oraz *M. Nowicki*, Co to są prawa człowieka, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 1998, http://www.hfhrpol.waw.pl/pliki/MNowicki_CoToSa.pdf [dostęp: 2.12.2015 r.).

tem”². Z kolei *W. Osiatyński*, jest zdania, że prawa człowieka są przede wszystkim zobowiązaniem moralnym państwa. Stwierdzenie to wynika z: uznania, że władza państwowa posiada charakter ograniczony. Prawa człowieka z kolei już w swej naturze są przyrodzone, powszechne oraz niezbywalne. Tym samym są one przynależne każdemu człowiekowi³. Wątek ten dostrzegł w swoich analizach również *M. Ciszek*. Autor ten twierdzi, że prawa człowieka pełnią przede wszystkim funkcję ochronną: „Prawa i wolności człowieka przysługują jednostce tylko w jej kontaktach z władzą publiczną (...), chroniąc ją przed jej zbyt daleko posuniętymi ingerencjami”⁴. Wymieniona powyżej funkcja jest jednym z kluczowych elementów mających znaczenie w zakresie wywierania wpływu w zakresie tworzenia ustawodawstwa w pełni szanującego obywatelskie prawa i wolności. Podobne działanie umożliwia realizację kolejnej funkcji, „jaką jest ochrona przez państwo praw i wolności jednostki przed naruszeniem ich ze strony społeczeństwa”. Jak dodaje *M. Ciszek*, niezbywalna oraz przyrodzona godność człowieka jest wartością pierwotną wobec państwa oraz prawa. Tym samym ochrona godności człowieka jest *de facto* kluczowa dla praw człowieka⁵. W tym miejscu warto wskazać jednak nowy aspekt, na który zwrócił uwagę *W. Osiatyński*. Zdaniem wspomnianego konstytucjonalisty, w obecnych czasach prawa jednostki mogą być łamane nie tylko przez władzę państwową (relacja horyzontalna), ale również organizacje oraz osoby prywatne. Jak stwierdza przywołany badacz: „Coraz trudniej też chronić czyjeś prawa łamane przez megakorporacje, monopole i różne instytucje użyteczności publicznej”. Zdaniem *W. Osiatyńskiego*, idea praw człowieka, jak wspomniano odwołuje się z założenia do relacji pomiędzy jednostką a państwem. Wynikające z zapisów chroniących wolności i prawa gwarancje, mają wyposażać jednostkę w skuteczne narzędzia broniące jej interesów. Zdaniem wspomnianego autora, na państwie ciąży obowiązek, by pojawiające się pomiędzy jednostkami spory mogły zostać rozwiązane za pomocą stosownych przepisów, regulujących poszczególne sfery życia społecznego. Jak stwierdza *W. Osiatyński*, złożoność relacji, w jakich jednostka zmuszona jest brać udział, sprawa,

² *M. Piechowiak*, Prawa człowieka (hasło encyklopedyczne), [w:] Powszechna encyklopedia filozofii, s. 1 [dostęp: 15.12.2015 r.], http://www.ptta.pl/pef/index.php?id=hasla_p&lang=pl.

³ *W. Osiatyński*, Wprowadzenie do praw człowieka, s. 1 [dostęp: 15.12.2015 r.], http://www.hfhrpol.waw.pl/pliki/WOsiatyński_HistFilo.pdf.

⁴ *M. Ciszek*, Postulat czwartej generacji praw człowieka w politycznym systemie międzynarodowej ochrony – próba filozoficznego uzasadnienia z perspektywy personalizmu etycznego, *Studia Ecologiae et Bioethicae* 2010, Nr 8, s. 109–110.

⁵ *Ibidem*.

że doświadczając szkody, lub niesprawiedliwości może ona wymagać od państwa stworzenia istotnych gwarancji poszanowania konkretnych uprawnień. (odwołanie do zasady pomocniczości). Prezentowane zagadnienia prezentuje również A. Fryś. Badaczka dostrzega w swojej analizie, że: „Posiadanie przez człowieka praw oznacza, że może on wymagać od innych osób konkretnych zachowań lub zaniechań, a zatem inne podmioty, z którymi ma on do czynienia, mają wobec niego obowiązki należnego zachowania się. Przyznanie więc komuś praw zakłada jednocześnie istnienie obowiązków ciężących na drugiej osobie lub osobach. Nie oznacza to jednak funkcjonowania tej zależności w drugą stronę, czyli o ile prawa generują obowiązki, to obowiązki nie wyznaczają praw, np. pacjent ma prawo do poszanowania intymności, co dla personelu medycznego oznacza obowiązek zadbania o odpowiednie warunki udzielania świadczeń zdrowotnych”⁶.

W opinii I. Oleksiewicz, ukazując rolę praw człowieka należy odnieść się do zagadnienia możliwości ograniczenia konkretnych uprawnień. Wszelka modyfikacja przepisów (uchylenie lub zmiana) musi dostrzegać społeczną wartość praw człowieka. Należy tym samym odnieść się do zasady proporcjonalności, a także konieczności. W tej perspektywie prawa człowieka stanowią wartość, do której winny odnosić się inne dążenia oraz założenia władzy⁷. W podobnym działaniu idea praw człowieka służyć może wsparciem dla władzy. Jak wskazuje M. Piechowiak, prawa człowieka „pełnią w systemach prawnych i w sporach wokół istoty prawa, jak i w życiu społecznym funkcje podobne do tych, które wcześniej pełniło prawo naturalne; stanowią kryterium oceny regulacji, są podstawą postulatów wobec władzy [...], niekiedy stanowią kryterium rozstrzygające o obowiązku posłuszeństwa (nieposłuszeństwa) prawu pozytywnemu”⁸.

Podobne refleksje w sposób nieuchronny wskazują, iż człowiek, jako podmiot praw znajduje się w szczególnej sytuacji. M. Piechowiak uważa w tym kontekście, iż wspomniana powyżej cecha praw, jaką jest ich powszechność powiązana jest z wyjątkowym statusem osobowym człowieka. Można zatem stwierdzić – co wydaje się oczywiste, a jednocześnie warte podkreślenia – że

⁶ A. Fryś, Wybrane prawa pacjenta nieprzytomnego, *Anestezjologia i Ratownictwo* 2009, Nr 3, s. 365.

⁷ I. Oleksiewicz, Ewolucja systemu praw człowieka w Unii Europejskiej, *Zeszyty Naukowe Zakładu Europeistyki* 2009, Nr 3, s. 60.

⁸ M. Piechowiak, Prawa człowieka (hasło encyklopedyczne), [w:] *Powszechna encyklopedia filozofii*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin [dostęp: 12.12.2015 r.], s. 1, www.ptta.pl/pef/pdf/suplement/prawa_czlowieka.pdf.

prawa przysługują człowiekowi, przede wszystkim z faktu bycia człowiekiem. Stanu tego zmienić nie mogą żadne akty prawa pozytywnego. Podstawowymi „elementami tej koncepcji są także: na płaszczyźnie struktury praw – uznanie ich współzależności i integralności w antropologii – uznanie wyjątkowego statusu bytowego człowieka, jego autoteliczności, rozumności, wolności, i posiadania przez niego sumienia oraz równości godności wszystkich ludzi” – podkreśla *M. Piechowiak*⁹. Chcąc wskazać pełny obraz rozważań, warto przytoczyć również pogląd *W. Bołoz*. Uważa on, że prawa człowieka stanowią: „tytuł lub rację dla których państwo i inni współobywatele winni nam są określone formy respektu i zachowania wobec nas”¹⁰.

2. Prawa człowieka – refleksja krytyczna

W tym miejscu wydaje się konieczne zwrócenie uwagi również na krytyczne spojrzenie dotyczące koncepcji praw człowieka. Mowa jednak nie tyle o krytyce samej idei, ile raczej o wskazaniu niepokojących zjawisk związanych z praktycznym aplikowaniem w życiu społecznym koncepcji ludzkich praw i wolności.

Pojawienie się omawianej w tym miejscu wizji praw człowieka związane jest wprost z tragicznymi doświadczeniami II wojny światowej. *C. Mik*, badając m.in. okoliczności powstania tzw. biblii praw człowieka, a więc Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, zwraca uwagę, że podstawową motywacją było pragnienie przywrócenia rangi prawom ludzkim, które w trakcie działań wojennych zostały naruszone¹¹.

W połowie 1945 r. powstał jeden z pierwszych dokumentów prezentujących rzeczywistość w niemieckich obozach koncentracyjnych. Wspomniany dokument wydany został w formie pamiętnika. Jego autorką była *W. Półtawska*. W latach 1941–1945 przebywała ona w obozie koncentracyjnym Ravensbrück. W pamiętniku niezwykle dokładnie opisała przebieg eksperymentów medycznych, jakim poddano setki więźniarek, w tym również dzieci. Przywołane w tym miejscu wspomnienia – wydane w 1961 r. w książce pt.: „I boję się snów”, stanowią interesujący materiał badawczy. W pamiętniku tym osoby poddawane eksperymentom nazwane zostały „królami/ królikami”.

⁹ *M. Piechowiak*, Pojęcie praw człowieka, [w:] *L. Wiśniewski* (red.), Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona, Warszawa 1997, s. 7. Cytuję za: *J. Bujny*, Prawa pacjenta. Między autonomią, s. 34.

¹⁰ *W. Bołoz*, Bioetyka i prawa człowieka, Warszawa 2006, s. 38.

¹¹ *C. Mik*, Wprowadzenie do prawa międzynarodowego praw człowieka, [w:] Szkoła praw człowieka. Teksty wykładów, Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Warszawa 1998, s. 9.

Były wśród nich też dzieci. To właśnie owi „króle” byli ofiarami działań lekarzy nazistowskich. Personel medyczny ww. obozu wykonał kilkaset „operacji”, które przeprowadzone były bez zgody kobiet. Ponadto nie miały one celu leczniczego. Częstokroć następstwem wspomnianych operacji było drastyczne pogorszenie stanu zdrowia więźniarek. W. Póltawska kilkakrotnie w swoim pamiętniku podkreśliła, że motorem eksperymentów była ciekawość, a ich bezpośrednim skutkiem – okaleczenie pacjenta. Skutek ten potęgowany był brakiem jakiegokolwiek opieki pielęgniacyjnej po operacji¹².

Wskazanie w tym miejscu życiowych doświadczeń W. Póltawskiej posiada istotne znaczenie. Podejmując się bowiem analizy zjawisk takich, jak prawa człowieka/dziecka/pacjenta, należy podkreślić, że to właśnie zbrodnicze wykorzystanie medycyny – na niespotykaną dotąd w historii skalę – w czasie II wojny światowej, sprawiło, iż po jej zakończeniu podjęto działania zmierzające w kierunku stworzenia modelu skutecznie gwarantującego ochronę praw człowieka. Po 1945 r. międzynarodowa społeczność dostrzegła konieczność ograniczenia władzy państwa. Urzeczywistnieniem podobnego podejścia było sformułowanie katalogu praw w postaci zapisów Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Po wojnie W. Póltawska, badająca, jako lekarz psychiatra, skutki nazistowskich zbrodni, wielokrotnie zwracała uwagę, iż działania niemieckich lekarzy były jawnym sprzeniewierzeniem się tradycji niesienia pomocy choremu, tradycji mającej swój początek w czasach *Hipokratesa*. Zdaniem autorki, zaangażowanej w swojej praktyce również w działania związane z ochroną praw dziecka, Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze, skazując na karę śmierci 80 niemieckich lekarzy, wydał *de facto* wyrok na podstawie niezbitych dowodów, wskazujących, iż wykorzystując swoją wiedzę medyczną, dokonali oni zbrodni przeciwko ludzkości¹³. Nie sposób w tym miejscu pominąć istotnego paradoksu. Jak wskazuje w swojej historyczno-prawnej analizie A. Katolo, w okresie II wojny światowej na terenie III Rzeszy na szeroką skalę przeprowadzano działania określane mianem „zabiegów wygaszania życia”. Działania te skierowane były głównie w stronę chorych oraz niepełnosprawnych dzieci. Polegały one na uśmiercaniu dzieci poprzez drastyczne ograniczenie pokarmu oraz płynów. Niejednokrotnie podobne praktyki przybierały postać czynnego działania w postaci zaaplikowania substancji, której działanie prowadziło do śmierci małego pacjenta. Jak podaje jednak A. Katolo, wielu z lekarzy podejmujących podobne działania nigdy nie zostało skazanych za po-

¹² W. Póltawska, *I boję się snów*, Częstochowa 1998, s. 80–91.

¹³ Por. W. Póltawska, *Samo życie*, Częstochowa 2008, s. 100–101.

dobne, zbrodnicze praktyki. Część z nich nadal pracowała, jako lekarze, specjalizujący się w leczeniu dzieci¹⁴. Interesujące jest jednak, iż w ostatnich latach kolejne kraje (Holandia, Belgia, Wielka Brytania) zdecydowały się wprowadzić przepisy zezwalające na dokonanie eutanazji u chorych/niepełnosprawnych dzieci. Podobne zagadnienia zostaną opisane obszerniej w ostatniej części prezentowych rozważań. W tym miejscu jednak warto zaznaczyć, iż paradoksalne jest, że aktualnie badając zagadnienie eutanazji wykonywanej u dzieci w literaturze przedmiotu dostrzec można informacje wskazujące, iż działania te stanowią przykład naruszenia praw człowieka. Z drugiej zaś perspektywy, bez trudu można dostrzec opracowania naukowe wskazujące, iż pozbawienie chorego dziecka pożywienia oraz wody, w pewnych klinicznych przypadkach, stanowi wręcz realizację idei praw osoby chorej¹⁵.

Przenosząc podobne refleksje bliżej aktualnej debaty dotyczącej praw człowieka, należy zauważyć niejednokrotnie bezkrytyczną gloryfikację omawianej idei. Stan ten powoduje jednak, iż dostrzec można pojawienie się niepokojącego zjawiska, jakim jest tzw. „inflacja praw człowieka”. Niejednokrotnie, *ergo* tracą one na wartości, jako istotny element debaty społecznej¹⁶. Zdaniem *M. Gaucheta*, w omawianym kontekście zauważyć należy także przeciwną tendencję, a więc „sakralizację praw człowieka”. Współczesne społeczeństwa coraz częściej doświadczają szeroko rozumianego kryzysu wartości. Prawa człowieka stały się w tym ujęciu nie tyle uniwersalną wartością, do której należy dążyć, co raczej fundamentem, będącym bazą interpretacyjną wszelkich istotnych problemów¹⁷. Choć podobne zjawisko nie jest w swej naturze negatywne,

¹⁴ Szerzej na ten temat zob. *A. Katolo*, Eutanazja i eugenika – doświadczenia hitlerowskie, Gliwice 2012: „W Eutanazji i eugenice ... zaprezentowane zostały sylwetki psychiatrów niemieckich, którzy w nie mniejszym stopniu niż lekarze innych specjalności przyczyniali się do eksterminacji osób powierzonych ich opiece. Publikacja ukazuje tragiczne «personalne paradoksy». Przykładem jest tu postać *Heinza*, niemieckiego pedopsychiatry, który osobiście dokonywał, jako rzeczoznawca, selekcji chorych psychicznie dzieci kierowanych do eutanazji i przeprowadzał «zabieg wygaszania życia» oraz neurologiczne badania naukowe, wykorzystując ciała swoich byłych pacjentów. Po wojnie *Heinz* objął kierownictwo Kliniki Psychiatrii Dziecięcej w Wustorfie i został uhonorowany tytułem «obrońcy praw człowieka»” *B. Kmiecik*, Prawno-psychiatryczne refleksje nad książką *A. Katolo*, Eugenika i eutanazja, doświadczenie hitlerowskie, *Psychiatria i Psychologia Kliniczna* 2013, Nr 3, s. 198.

¹⁵ *T.P. Terlikowski*, Nowa kultura życia – Apologia bioetyki katolickiej, Warszawa 2009, s. 218.

¹⁶ Zob. w tym ujęciu *P. Bortkiewicz*, Prawo do bezprawia, Don Bosco 2012, Nr 1, s. 15–16.

¹⁷ *E. Roccella*, *L. Scaraffia*, Wojna z chrześcijaństwem. ONZ i Unia Europejska jako nowa ideologia, Częstochowskie Zakłady Graficzne, Częstochowa 2006, s. 38–40 oraz *B. Kmiecik*, Gdy upadają prawa, Gość Niedzielny [dostęp: 13.12.2015 r.], <http://gosc.pl/doc/2569275.Gdy-upadaja-prawa>.

to jednak, jak zauważa m.in. *F. Mazurek*, problem pojawia się na poziomie kształtowania w świadomości jednostek właściwego, a zarazem odpowiedzialnego rozumienia idei praw człowieka. Temat ten należałoby koniecznie rozwinąć ze względu na, kluczowy w tym kontekście, wątek idei praw dziecka.

Wspomniany badacz podkreśla że: „nie każde wychowanie prowadzi do przestrzegania praw człowieka. Naruszanie praw człowieka ma swoje korzenie między innymi w wychowaniu na zasadach liberalizmu, w ukierunkowaniu człowieka na konsumpcyjny styl życia, w ekspozowaniu uprawnień z pominięciem ciężących obowiązków”¹⁸. Zasygnalizowany przez *F.J. Mazurka* problem wychowania do praw człowieka, odnosi się nie tylko do szerokich przestrzeni – międzynarodowej oraz krajowej. Powiązane jest ono również z relacjami interpersonalnymi istniejącymi m.in. wewnątrz konkretnej rodziny¹⁹. *F. Mazurek* analizując omawiane ujęcie pedagogiczno-prawne, wskazał realne zagrożenia, jakie niejednokrotnie mogą wystąpić w obszarze szacunku dla praw człowieka. Jego zdaniem: „Poszanowaniu praw człowieka nie sprzyja wychowanie oparte na takiej hierarchii wartości, w której kapitał stoi przed osobą ludzką, wartości materialne przed duchowymi, technika, przed etyką, zasada zysku przed zasadą sprawiedliwości”²⁰. W ocenie tego autora odpowiedzialne wychowanie do praw człowieka polega na regularnym kształtowaniu kultury szacunku do drugiej osoby, jako do istoty posiadającej pełnię praw²¹.

W opinii *F. Mazurka*, praw człowieka nie można traktować jako jedyne istniejącego obecnie gwaranta szacunku dla godności ludzkiej, cały czas bowiem są np. afrykańskie plemiona, które w istocie zapewniają dużo lepsze traktowanie osobom starszym (swoim przodkom) niż np. kraje szczycące się podpisaniem kolejnych prawno-człowieczych deklaracji lub konwencji. Wyjaśnieniem pojawiającej się w tym miejscu wątpliwości „dlaczego dochodzi do wypaczenia idei praw człowieka?” będzie stwierdzenie, iż wiąże się to z obecnym dzisiaj dyktatem uprawnień, których realizacji jednostki coraz częściej oczekują, zapominając o roli przebaczenia oraz pojednania. Pojawienie się powyższych wartości zawsze powiązane jest z dopuszczeniem miłości społecznej. Trafne jest bowiem spostrzeżenie, że głód, bieda oraz cierpienie ludzkości wynikają nie tyle z nieposiadania odpowiedniej techniki, ile raczej z nadal domi-

¹⁸ *F.J. Mazurek*, *Prawa człowieka w nauczaniu społecznym Kościoła*, Lublin 1991, s. 244.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*, s. 245.

²¹ *Ibidem*, s. 246. Tylko wówczas człowiek będzie potrafił korzystać z należnego mu prawa do wolności, rozumianego jako podejmowanie działań z pełną świadomością ponoszonej odpowiedzialności, a nie jako anarchistyczne czynienie wszystkiego, czego zapragnie dana osoba.

nującego egoizmu, który przełamać może swoisty „dyktat miłości społecznej”, opartej na dialogu, rodzącym wzajemne zaufanie. Ów dialog nie oznacza jednak w istocie niczego więcej niż przyjęcie w trakcie rozmowy z drugą osobą postawy szacunku, wystrzegającej się: jednostronnej krytyki, złośliwego języka, wyszydzania oraz ironii²².

Przyjęcie podobnej postawy niejednokrotnie wydaje się szczególnie trudne w relacjach z dzieckiem. Podobne stwierdzenie nie posiada wyłącznie krytycznego charakteru. Osoba dorosła najczęściej wchodzi w relacje z dzieckiem jednocześnie wypełniając rolę rodzica, opiekuna. Zajmuje ona częstokroć pozycje „gwaranta”, dbającego o zdrowie oraz bezpieczeństwo podopiecznego. W podobnej relacji to osoba dorosła musi wziąć niejednokrotnie na siebie odpowiedzialność za działania podejmowane przez dziecko. Częstokroć zmuszona jest ona również podjąć decyzję, sprzeczną z wizją prezentowaną przez osobę małoletnią. Wizja ta bowiem może nie uwzględniać widzianych przez dorosłego konsekwencji. To właśnie podobne – często żywe oraz dynamiczne – interakcje charakteryzują problematykę ochrony praw dziecka. By w pełni ukazać znaczenie przywołanej idei warto najpierw wskazać, kiedy z legalnej perspektywy możemy mówić o „początku” dzieciństwa oraz o jego „zakończeniu”.

§ 3. Prawa dziecka, jako kategoria praw człowieka

I. Dziecko – legalna definicja

Używając terminu „dziecko” najczęściej odnieść się należy do pojęć takich, jak: wiek, dojrzałość, zdolność prawna, zdolność do czynności prawnych, umiejętność racjonalnej oceny sytuacji oraz umiejętność podejmowania dojrzałych decyzji *etc.* W międzynarodowej doktrynie odnoszącej się do pojęcia praw dziecka napotykaamy przede wszystkim na art. 1 Konwencji o Prawach Dziecka (dalej: KPD), w której wskazano, że: „W rozumieniu niniejszej konwencji «dziecko» oznacza każdą istotę ludzką w wieku poniżej osiemnastu lat, chyba że zgodnie z prawem odnoszącym się do dziecka uzyska ono wcześniej pełnoletność”²³. Jak wskazano jednak we wstępie, polska legalna definicja doprecyzowuje moment, od którego można wskazać, iż mamy do czy-

²² *Ibidem*, s. 247.

²³ Konwencja o Prawach Dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 20.11.1989 r. (Dz.U. z 1991 r. Nr 120, poz. 526 ze zm.).

nienia z dzieckiem. Jak stanowi art. 2 ust. 1 RPDU: „W rozumieniu ustawy dzieckiem jest każda istota ludzka od poczęcia do osiągnięcia pełnoletności”. Zdaniem *M. Andrzejewskiego*, podobna konstrukcja definicji słowa „dziecko” posiada istotne uzasadnienie. Autor wskazuje w tym miejscu przede wszystkim na zapisy polskiego Kodeksu karnego, który penalizuje przeprowadzanie aborcji. *M. Andrzejewski* wskazuje, co istotne, iż polskie ustawodawstwo przewiduje trzy wyjątki od powyższej reguły²⁴. Autor podkreśla ponadto, że to zakaz aborcji jest kluczową podstawą, na bazie której należy analizować pojęcie „dziecka”. W podobnym ujęciu następuje bowiem odwołanie do godności określonej istoty. Jako uzupełnienie swoich refleksji omawiany badacz dodaje, iż prenatalny kontekst, na bazie którego definiuje się omawiane pojęcie wzmocniany jest zarówno tradycją prawa rzymskiego, jak i aktualnymi zapisami polskiego prawa cywilnego, które przewiduje możliwość dziedziczenia przez nienarodzone jeszcze dziecko²⁵.

P. Jaros, drugi w historii Rzecznik Praw Dziecka, a zarazem autor pierwszego komentarza do RPDU, zwrócił w uwagę w omawianym kontekście na kilka szczególnie istotnych, dla dalszej refleksji, zjawisk. Jak się okazuje już na etapie prac legislacyjnych nad pierwszą wersją RPDU, wątek definicji pojęcia „dziecko” zajmował szczególnie miejsce w ramach prowadzonej dyskusji. Proponowano wprowadzenie przepisu, który „nakładał na Rzecznika obowiązek podejmowania działań zmierzających do zapewnienia dziecku właściwej ochrony prawnej, w tym pełnej realizacji przyrodzonego prawa do życia od poczęcia oraz prawa do wychowania w rodzinie”. Jak jednak dodaje *P. Jaros*, szczególny element sporu odnosił się do uznania, iż dzieckiem określamy „istotę od chwili jej poczęcia”²⁶.

Odnosząc się to cytowanego zwrotu zasadne jest, by wskazać, że przepis ten nie dokonuje żadnego rozróżnienia w zakresie poczęcia dziecka. Oznacza to, iż to wspomniany **moment** poczęcia, a nie sposób poczęcia posiada kluczowe, definicyjne znaczenie. Co szczególnie istotne, nie ma w tym miejscu jakiegokolwiek rozróżnienia na poczęcie naturalne oraz sztuczne. Podobne ujęcie jest, zdaniem *P. Jarosa*, rozszerzeniem koncepcji zaproponowanej w powyżej wskazanej Konwencji o Prawach Dziecka, gdzie nie podjęto się określenia

²⁴ Mowa w tym miejscu o sytuacjach dopuszczających przeprowadzenie zabiegu przerwania ciąży, zapisanych w art. 4a ustawy z 7.1.1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz.U. Nr 17, poz. 78 ze zm.).

²⁵ *M. Andrzejewski*, Prawna ochrona rodziny, Warszawa 1999, s. 172.

²⁶ *P. Jaros*, Rzecznik Praw Dziecka w Polsce, Ukształtowanie Rzecznika Praw Dziecka w Polsce jako organu konstytucyjnego, Biuro Rzecznika Praw Dziecka, Warszawa 2014, s. 33.

dolnej granicy „od której uznaje istotę ludzką za dziecko”²⁷. Pogląd ten nie jest jednak w pełni słuszny. W tekście Preambuły przywołanej w tym miejscu Konwencji, wskazano bowiem m.in., że: „dziecko, z uwagi na swoją niedojrzałość fizyczną oraz umysłową, wymaga szczególnej opieki i troski, w tym właściwej ochrony prawnej, zarówno przed, jak i po urodzeniu”²⁸. Faza prenatalna rozwoju dziecka nie została zatem pominięta w „Konstytucji Praw Dziecka”, jak niekiedy nazywana jest ww. ONZ-owska Konwencja. Jak dodaje jednak *P. Jaros*, międzynarodowa doktryna nie wypowiada się wprost na temat momentu, w którym można bezspornie uznać, iż mamy do czynienia z dzieckiem. W istocie podobne działania definicyjne pozostawiono krajom będącym sygnatariuszami określonych umów międzynarodowych. Wspomniany autor zwraca w tym miejscu uwagę, iż także polskie prawo karne dokonuje rozróżnienia w zakresie m.in. prawnokarnej ochrony płodu²⁹. Jego zdaniem, tylko RPDU wprowadza dolną granicę, od której mówić możemy o pojawieniu się dziecka³⁰. Odnieść można w tym miejscu wrażenie, iż podobna perspektywa sugeruje, iż pojawienie się w polskim ustawodawstwie podobnego, terminologicznego rozstrzygnięcia posiada charakter specyficzny, *de facto* inny, niż podejście prezentowane przez międzynarodową doktrynę praw człowieka. *M. Prucnal* zwraca w tym kontekście uwagę, że niektórzy autorzy moment początków dzieciństwa „utożsamiają z chwilą przyjścia na świat (z chwilą narodzin). Uzasadniając swoje stanowisko, odwołują się oni do doktryny prawa międzynarodowego, w której wyraźnie odmawia się przyznania preambule tej samej rangi co części merytorycznej konwencji, pozostawiając jej rolę ogólnego kontekstu, w świetle którego należy interpretować wszelkie nieprecyzyjne i niejasne pojęcia użyte w umowie międzynarodowej”. Autorka podsumowując swoje rozważania w tej materii wskazuje, iż istotnie w doktrynie międzynarodowej dominuje pogląd wskazujący, iż to moment narodzin, a nie poczęcia winien być niejako pierwszym etapem podejmowania refleksji dotyczącej praw dziecka³¹.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ Preambuła do KPD.

²⁹ Dokładniejsze analizy na ten temat zaprezentowane zostaną w dalszej części pracy.

³⁰ *P. Jaros*, Rzecznik Praw Dziecka, s. 81.

³¹ *M. Prucnal*, Ochrona dzieci przed uczestnictwem w konfliktach zbrojnych, Biuro Rzecznika Praw Dziecka, Warszawa 2010, s. 26. Autorka zwraca uwagę, iż wskazanie jako moment poczęcia początku okresu dzieciństwa implikuje pojawienie się m.in. podobnych pytań: „od kiedy dziecku przysługuje «przyrodzone prawo do życia», czy należy je chronić od momentu poczęcia, od określonego momentu rozwoju płodu w macicy, czy od chwili narodzin? Idąc dalej, czy, utożsamiając początek bycia «dzieckiem» z chwilą poczęcia, można mówić o wynikającym z przepisów prawa

Podobne spojrzenie uznać należy za błędne z racji kilku istotnych elementów o charakterze prawno-medycznym. Zasadne jest, by wskazać w tym miejscu wspomniane elementy.

II. Perspektywa prawno-prenatalna

W pierwszym rzędzie należy wskazać, że zgodnie z normą wyrażoną w art. 72 Konstytucji RP: „Rzeczpospolita Polska zapewnia ochronę praw dziecka. Każdy ma prawo żądać od organów władzy publicznej ochrony dziecka przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem i demoralizacją”. To w ust. 4 przywołanego unormowania znajduje się delegacja wskazująca, iż: „Ustawa określa kompetencje i sposób powoływania Rzecznika Praw Dziecka”. Z treścią wspomnianych przepisów w sposób szczególny koresponduje art. 68 ust. 3 Konstytucji RP wskazującym, iż władze publiczne obowiązane są do zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej dzieciom³². Prawo do ochrony życia i zdrowia zostało ponadto wymienione, jako pierwsze w odniesieniu do obowiązków Rzecznika Praw Dziecka podejmującego „działania mające na celu zapewnienie dziecku pełnego i harmonijnego rozwoju, z poszanowaniem jego godności i podmiotowości” – art. 3 RPDU.

Podobne rozważania powodują jednak, iż prezentując analizę dotyczącą „dziecka, jako istoty od chwili poczęcia”, należy podkreślić, że w ramach szeroko pojętego dyskursu prawno-medycznego zasygnalizować należy, iż w aktach prawnych wprost odnoszących się do prenatalnego okresu funkcjonowania istoty ludzkiej pojawiają się takie zwroty jak: „zarodek”, „embrion” oraz „płód”. Zarówno w medycynie (zwłaszcza w embriologii), jak i w prawie i bioetyce dostrzec można niestety swoiste wymieszanie pojęć dotyczących okresu prenatalnego rozwoju człowieka. W części publikacji pojęcia takie, jak „embrion” oraz „zarodek” używane są zamiennie. Istnienie podobnej praktyki spowodowane jest zapewne angielskim tłumaczeniem terminu zarodek – ang. embryo. Warto w tym miejscu zatem wskazać na następujący podział okresu prenatalnego rozwoju człowieka:

- 1) faza jajowa (ew. zarodkowa), trwająca do 2 tyg. trwania ciąży;

międzynarodowego powszechnym zakazie aborcji? Czy zakaz można przenieść na różnego rodzaju doświadczenia genetyczne przeprowadzane z wykorzystaniem embrionu lub też na ludzkim embrionie? Czy inne prawa, jak te odnoszące się do ochrony zdrowia i prywatności, przynależą od momentu poczęcia istoty ludzkiej, czy od momentu jej narodzin?”.

³² *Ibidem*.